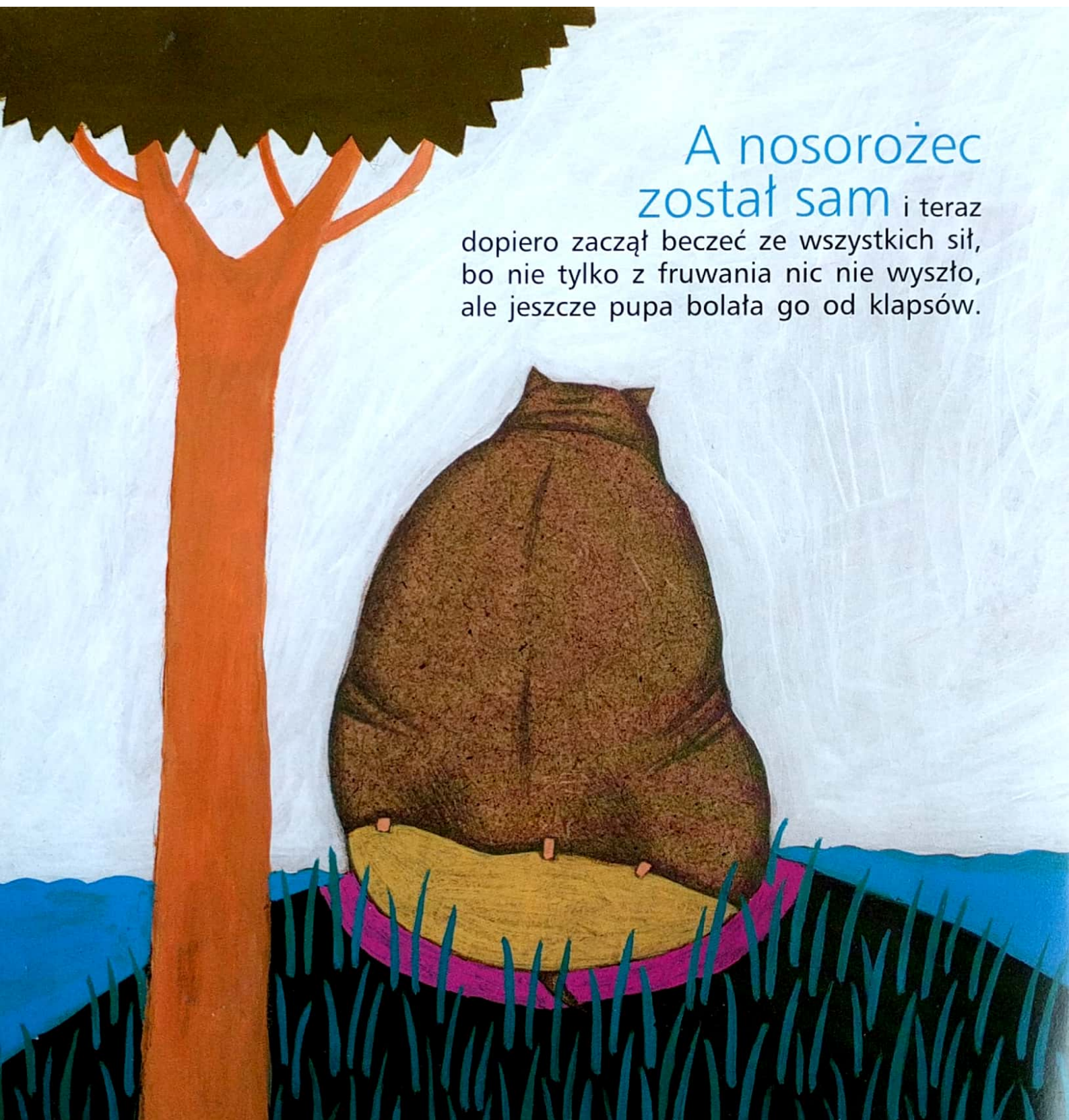


A nosorożec został sam i teraz

dopiero zaczął beczeć ze wszystkich sił,
bo nie tylko z fruwania nic nie wyszło,
ale jeszcze pupa bolała go od klapsów.



Gdyby sobie przypomniał, że jest pechowcem, może by się trochę tym pocieszył, ale właśnie sobie nie przypomniał, a wróbla nigdzie w okolicy nie było. Poleciał i już.

Wtedy nosorożec, ponieważ nikt już nie mógł mu nic poradzić, zrobił sobie kompres na pupę i usiadł z tym kompresem i z bardzo skrzywioną miną, i właśnie takim możecie go oglądać.

Co do wróbla, to nie ma o czym mówić. Wróbel po prostu uciekł, kiedy zobaczył, jak nosorożec, zamiast łagodnie pofrunąć w powietrze, runął do morza. Po prostu przestraszył się, że tym razem nosorożec może się na niego rozżłościć za te wszystkie głupie rady. (Bo trzeba przyznać, że to były głupie rady).

Wróbla nie ma. Zdaje się, że nosorożec jest sam i przez to jest jeszcze bardziej smutny.

Ale rozejrzyjcie się.
uwaznie.

Zobaczycie, że nie jest całkiem sam.
Przecież wy też tu jesteście,
ty, Agnieszko, ty, Tadziu, i ty, Justynko.
A więc?